Nr. 40 Kraków, Poniedziałek 21 września 1914. Rok V.

Cena prenumeraty w Krakowie i na prowincyi:
z odnoszeniem i przesyłką pocztową
Kwartalnie . . . . . K. 1·80
Półrocznie . . . K. 3·50
Rocznie . . . . . K. 6·—
W Niemczech i w innych państwach Związku poczt.: kwartalnie . K. 2·50
Rękopisów nie zwraca się.

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 32 h
Nadesłane, wiersz petitowy lub jego miejsce 70 h
Za nekrologi za wiersz petitowy 80 h
Doniesienia o ślubach, zaręczynach itp. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Osobne ogłoszenia za wyraz 8 hal. najmniej 80 hal.
Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

GAZETA PONIEDZIAŁKOWA

WYCHODZI ZAWSZE W PONIEDZIAŁEK, O GODZINIE 6. RANO

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Gazety Poniedziałkowej" i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: Administracya „Gazety Poniedziałkowej", główna trafika w Rynku, agencya J. Hopcasa i L. Salomonowej, ulica Szczepańska liczba 9, biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska liczba 5, i biuro dzienników Blocha, ul. Gertrudy. Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie biuro dzienników S. Sokołowski, ulica Jagiellońska. W Wiedniu Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów) I. Wollzeile 6., M. Dukes Nachf, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze) H. Schalek Wollzeile. W Paryżu Société Mutuelle Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougement 12.

Naczelny redaktor i wydawca: Zygmunt Rosner.
Adres Redakcyi i Admin.: Kraków, ul. Sławkowska 29 I p. Telef. 1554.
Nr. Telefonu 1018 dla rozmów zamiejscowych w niedziele od 8 wiecz.

Do nabycia na dworcu kol. i w agencyach dzienników w całym kraju.
Cena numeru pojedynczego w Krakowie 10 hal.

Warunki pokoju trójporozumienia.

Berlin, 20 września.

»Lokal Anzeiger« przynosi następujący telegram swego specyalnego korespondenta z Holandyi:

»Echo de Paris« i »Figaro« zajmują się już dzisiaj trochę przedwczesnem pytaniem, jakie **warunki pokoju** będą musiały przyjąć Niemcy i Austro-Węgry, gdy ostatecznie Francya, Anglia, Rosya i Belgia zwyciężą. W »Echo de Paris« zamieszcza osobistość, stojąca bardzo blisko francuskiego ministra spraw zagranicznych, następujące informacye: Warunki pokoju, które zwyciężone Niemcy będą musiały przyjąć, dadzą się określić w ten sposób: Przedewszystkiem **Niemcy muszą odstąpić Francyi Metz i Lotaryngię,** dalej muszą się zgodzić na **zneutralizowanie Alzacyi,** która otrzyma księcia z woli Europy; trzecie muszą **odstąpić Szlezwik i Holsztyn Danii, zapłacić Francyi dwa miliardy odszkodowania, oddać im Kamerun i kolonię Togo.** Ponadto Niemcy muszą **odstąpić Anglii swoje kolonie w Afryce wschodniej i południowo zachodniej, oraz Helgoland.** Anglia zażąda też oddania sobie **sześciu niemieckich drednautów i dwunastu krążowników. Rosya** otrzyma od Niemiec i Austro-Węgier **odszkodowanie w kwocie trzech miliardów i bardzo znaczne uregulowanie granic. Włochy** w nagrodę za **neutralność otrzymają Cattaro i południowy Tyrol.** Serbia będzie mocarstwem drugorzędnem.

»Figaro« zajmuje się kwestyą **odszkodowania dla Belgii.** Zdaniem jego Belgia otrzyma **2 miliardy odszkodowania** w pieniądzach i **odszkodowanie terytoryalne kosztem Holandyi.**

Zwycięstwa Niemców we Francyi i Rosyi.

Berlin, 20 września.

Z wielkiej głównej kwatery donoszą pod datą 19 bm. wieczorem: Sytuacya na zachodzie jest na ogół niezmieniona. **Na całym froncie bitwy angielsko-francuska armia zmuszoną została do defenzywy.** Atak przeciw silnym po części w kilku liniach rzędem ufortyfikowanym pozycyom może tylko powoli postępować naprzód.

Przeprowadzenie ataku przeciw linii fortecznej na południe od Verdun jest przygotowane.

W Alzacyi wojska nasze stoją wzdłuż granicy blisko naprzeciw sił francuskich.

Na wschodzie została dnia 17 bm. IV. finlandzka brygada strzelców koło Augustowa pobitą.

W marszu na Osowiec zajęte zostały po krótkiej walce Grajewo i Szczucin.

Stanowisko Włoch.

Berlin, 20. września.

Rzymski korespondent „Berl. Tageblatt'u" donosi:

W kołach miarodajnych zapewniają mnie, że **rząd włoski silniej niż kiedykolwiek jest zdecydowany przestrzegać neutralności, dopóki interesy Włoch na Bałkanie i na Adryatyku nie zostaną naruszone.** Rząd włoski nie da się sterroryzować tłumowi i wszelkie wykroczenia zgniecie żelazną ręką. Rząd stale odpiera w najlojalniejszy sposób wszelkie ataki na politykę neutralności. Artykuł wstępny „Popolo Romano" piętnuje z płomiennem oburzeniem antiaustryacką agitacyę zawodowych hecarzy i ich niedojrzałych zwolenników, którzy w mętnej wodzie chcą łowić ryby. Rząd włoski robi to, co każdy rząd, złożony z ludzi uczciwych i czcigodnych by robił, dotrzymuje traktatów, wypełnia je lojalnie i każe je wypełniać za wszelką cenę lojalnie.

Lęk w Anglii przed Zeppelinami.

Kopenhaga 21 września.

Dziennik »Politiken« donosi z Londynu: Obawa przed szpiegami w ostatnim czasie wzrosła. **Uwięziono wielu Niemców.** Niektórych według prawa wojennego skazano na śmierć. »Morning Post« ostrzega mieszkających w Anglii Niemców, by nie dawali powodu do nieufności, ponieważ wtedy także Niewinni Niemcy mogliby ucierpieć. Ogólnie **obawiają się ataku z powietrza,** dlatego podwojono straże i wydano zarządzenia, by sprostać niespodziankom. Na brzegu Tamizy w pobliżu parlamentu i obelisku Kleopatry ustawiono wielkie reflektory, które w nocy oświetlają firmament. Na hotelach Cecil, Savoy i Morsel **ustawiono karabiny maszynowe i haubice,** by **odeprzeć ewentualny atak z góry.**

Zatopienie angielskiej łodzi podwodnej.

Londyn, 20 września.

(Via Berlin) Admiralicya podaje do wiadomości, że otrzymała telegram rządu australskiego, donoszący **o utracie łodzi podwodnej „AE 1."** Szczegółów brak.

Lęk Anglików przed minami.

Frankfurt, 20 września,

„Frankf. Ztg." donosi z Chrystianii: Admiralicya angielska **zakazała barkom rybackim, nawet gdyby wywiesiły swą flagę,** łowić koło ławic Dogger, ponieważ admiralicya obawia się, **że okręty te pod flagą neutralną potajemnie zakładają miny niemieckie.**

Dimitriew ciężko ranny.

Sofia, 20 września.

Dziennik „Utro" donosi, że jenerał bułgarski Radko Dimitriew został ciężko zraniony w bitwie koło Tomaszowa.

Serbscy zbrodniarze — żołnierzami.

Sofia, 21 września.

Rząd serbski w Niszu **kazał otworzyć** wszystkie więzienia w Starej Serbii i utworzył z nich bandy, które mają zmuszać ludność Nowej Serbii do wstępowania do armii.

Książę Jerzy znikł.

Budapeszt, 20 września.

Dziennik „Az Est" donosi: Według opowiadań serbskich oficerów, wziętych do niewoli, książę Jerzy prowadził wojska aż do granicy. Po przekroczeniu granicy znikł bez śladu i już go nikt więcej nie widział.

Francuzi w Alzacyi.

Strassburg, 20 września.

„Strassburger Post" donosi z Monasteru w Górnej Alzacyi pod datą 17 b. m.: Francuzi mimo protestu ludności w dalszym ciągu biorą w niewolę niewinnych zakładników. Uwięzili burmistrza miejscowego Metzeral i posła sejmowego Immera, tudzież dwóch jego synów. Również w Wasserbergu dokonano wielu aresztowań.

Nędza francuskiej ludności.

Paryż, 20 września.

„Petit Parisien" żali się na **niedostateczną opiekę nad rodzinami powołanych pod broń.** Wyznaczono wsparcie 1 fr. 25 ctm. dla żon, a 50 ctm. dla każdego dziecka. Te sumy rzekomo w Paryżu wypłacają, w miejscowościach jednak okolicznych rodziny powołanych z powodu niewypłacania tych wsparć **znajdują się w okropnej** nędzy. Dziennik gani stanowczo to **postępowa**nie ... ludności

Sienkiewicz a wojna.

Wiedeń, 20 września.

W rozmowie z współpracownikiem »N. F. Presse« opowiedział syn Sienkiewicza, że ojciec jego jak co roku także i tego roku spędzał lato na swej posiadłości koło Kielc. Gdy wojska austryackie wkroczyły do Kielc, postanowił Sienkiewicz wyjechać do Austryi, jednak pozostał bez żadnej przeszkody jeszcze przez 10 dni w swojej wsi. Otrzymał on na swoje życzenie paszport do Austryi i udał się powozem do Krakowa, dokąd przybył po dwóch dniach. Sienkiewicz, bawiący obecnie w Wiedniu, chce w najbliższych dniach udać się do Tyrolu względnie do Salzkammergutu i zabawić tam tak długo, dopóki stosunki nie pozwolą mu powrócić do Krakowa. Dalej oświadczył syn Sienkiewicza, że ojciec jego ma zamiar wydać później publikacyę o swoich wrażeniach z wojny.

Rozmowa z matką szefa sztabu generalnego.

Budapeszt, 20 września.

Sprawozdawca „Pesti Uisag“ rozmawiał niedawno z matką szefa sztabu generalnego, Conrada Hoetzendorfa. Powiedziała ona między innemi: „Jest rzeczą naturalną, że Franciszek pisze do mnie z obozu tylko jako syn, a nie jako wódz. To, co nas wszystkich jednako interesuje, można wyczytać tylko między wierszami. Wzywa on do **odwagi, wytrwania i cierpliwości**. Znam mego syna bardzo dobrze; nie jest on człowiekiem wielkich słów i szybkiego ognia. Charakteryzują go wielka szczerość i prostota. Dlatego właśnie to, co się znajduje między wierszami jego listów napełnia mnie ufnością i **może wszystkich tą ufnością napełnić**.

Szef sztabu o walkach.

Wiedeń, 20. września.

Na telegram kondolencyjny burmistrza dra Weisskirchnera do szefa sztabu generalnego Conrada z powodu bohaterskiej śmierci jego syna na polu bitwy nadeszła odpowiedź od bar. Conrada z podziękowaniem za wyrażone współczucie z powodu zrządzenia losu, który zabrał mu bohaterskiego syna. Telegram zakończony jest słowami: **Znajdujemy się w gorącej walce przeciw przeważającemu nieprzyjacielowi. Oby mimo tego spełniły się życzenia, którym W. Ekscelencya dał wyraz.**

Kasa pożyczkowa wojenna.

Budapeszt, 20 września.

Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie ministeryalne w sprawie **utworzenia kasy pożyczkowej wojennej**. Rozporządzenie z dniem dzisiejszym wchodzi w życie.

Król Jerzy nic nie mówił.

Berlin, 20 września.

Biuro Wolffa donosi: Z miarodajnej strony dowiadujemy się, że nie prawdziwą jest wiadomość, jakoby król Jerzy angielski wobec księcia Henryka pruskiego z końcem lipca w Londynie w stanowczy sposób miał oświadczyć, że Anglia na wszelki wypadek nie podniesie oręża przeciw Niemcom.

W stolicy Belgii.

Berlin, 20 września.

Biuro Wolffa donosi, że chorągwie belgijskie, jakie jeszcze były wywieszone w Brukseli **zostały usunięte**. Burmistrz Max wydał odezwę do ludności. Policya miejska współdziałała z wojskiem niemieckiem tak, że zaszedł tylko jeden wypadek zaatakowania żołnierzy niemieckich przez cywilnego. **Cywilnego tego skazano na śmierć** i wyrok plakatami podano do wiadomości ludności.

Sparaliżowanie rosyjskiego planu.

Praga, 20 września.

„Prager Tageblatt“ donosi: Wiadomości od podróżnych, którzy z Petersburga przybyli do Konstantynopola, świadczą, że w stolicy Rosyi przejawia się ogromne **rozczarowanie, zwłaszcza w kołach wojskowych.** Wielkie zwycięstwa armii austro-węgierskiej, zwłaszcza koło Kraśnika, wywołały w Petersburgu zaniepokojenie. Przyznają tam, że dotychczasowy przebieg rosyjskiej kampanii przeciwko monarchii nawet w przybliżeniu **nie odpowiedział oczekiwaniom**. W Rosyi spodziewano się, że strategiczny plan rosyjski wobec liczebnej przewagi da się o wiele prędzej i korzystniej przeprowadzić, niż to się stało. W kołach wojskowych widać przygnębienie, że austro-węgierska armia **nie dała się przerazić i stawiła opór.** Zwycięstwa naszej armii sparaliżowały w zupełności cały rosyjski plan wojenny.

Wśród ognia i żelaza.

„Pesti Hirlap“ przynosi następującą korespondencyę, swego sprawozdawcy wojennego:

Bitwa pod Gródkiem, która jak wiadomo skończyła się zwycięskiem wyparciem Moskali z pozycyi dotąd przez nich zajmowanych, odznaczała się w pierwszej linii gwałtownym ogniem artyleryi obu stron. W walce brały po stronie naszej udział przeważnie pułki węgierskie, które po zażartej walce przepędziły nieprzyjaciela o 20 km wstecz.

Zajęły one miejsce obok pozycyi artyleryi. Przed nimi leżały już okopane inne oddziały piechoty, które zasypywały nieprzyjaciela ogniem karabinowym. Rosyanie skierowali przedewszystkiem morderczy ogień przeciw naszej artyleryi, która zaciekle się broniła. Z powodu obustronnej strzelaniny wywiązał się taki huk, że ziemia drżała w posadach. Moskale wściekli, że nie mogą nas zmusić do milczenia, poczęli razić nasze furgony amunicyjne i prowiantowe, wyrządzając tylko niewielką szkodę. Żołnierze, stanowiący osadę tych wozów ukryli się pod nimi, paląc ze spokojem swe fajki. Kanonada nieprzyjaciela zasypywała wprost pociskami całą okoliczną równinę. Widziano, jak jeden posterunek, który chciał przebiedz z przednich linii do tylnych, padł, jakby rażony piorunem.

Obserwujący korespondenci wojenni, którzy zajęli miejsce na pewnem wzniesieniu, aby tem łatwiej śledzić przebieg bitwy, znaleźli się w jednej chwili wśród straszliwego ognia szrapnelowego, który jednak nie wyrządził im żadnej szkody, gdyż pociski eksplodowały w stosunkowo znacznej wysokości.

Tylko nadzwyczajnemu wprost zapałowi i wytrwałości naszych wojsk zadzięczyć należy, że posunięto się naprzód o kilkaset metrów. Po drodze napotykały wojska nasze na rowy strzeleckie zajmowane dotąd przez Moskali, które napełnione były trupami, częściami umundurowania, uzbrojenia, porzuconemi puszkami z konserw a nadto zapasami amunicyi karabinowej.

Najkrwawsza walka wrzała w pewnym małym lasku, w którym Moskale zajęli nadzwyczaj dogodne stanowiska, umieszczając liczne karabiny maszynowe pomiędzy i na drzewach. Cały dzień trwała bitwa na dystans. Dopiero z nastaniem zmroku rzuciły się wojska nasze, które z trudem przedzierać się mogły wśród ulewy pocisków naprzód i w szturmie na bagnety zajęły lasek, sprawiwszy straszne żniwo śmierci. Kto z nieprzyjaciół nie wpadł w niewolę, ten poległ lub został ranny. To był najchlubniejszy epizod z walk pod Gródkiem.

Kronika wojenna.

Polska nauka w gimnazyach wiedeńskich. Jak wiadomo, przebywa obecnie w Wiedniu cała masa rodzin z Galicyi, któremi zaopiekował się już komitet. Ciągłe wiadomości ze stolicy państwa dają wyraz owocnej pracy tego komitetu, który dziś już rozporządza pokaźną kwotą, pochodzącą ze składek rządowych i prywatnych. Wyłoniła się obecnie nowa kwestya: co począć z licznie przebywającymi we Wiedniu polskimi uczniami szkół średnich? Jak słychać powzięło ministerstwo oświaty i wyznań postanowienie, mocą którego mają być poczynione przygotowania, aby przy paru wiedeńskich gimnazyach zaprowadzić normalną naukę szkolną w języku polskim, którejby udzielały siły nauczycielskie polskie, rekrutujące się z grona uciekinierów galicyjskich. Nauka, która według wszelkiego prawdopodobieństwa wnetby się rozpocząć mogła, odbywać się będzie w godzinach popołudniowych.

Nie chcą Serbów. Serbska prasa rozpuściła wiadomości, że ludność Zemunia powitała Serbów, którzy tam wtargnęli, z entuzyazmem i że nawet z tego powodu odprawiono w kościołach uroczyste „Te Deum“. Jak donosi berliński „Lokal Anz.“ z Zemunia, wiadomośc te są wyssane z palca, czego najlepszym dowodem jest fakt, że ludność serbska w Zemuniu bardzo czynnie pomagała wojskom austryackim przy wypędzeniu Serbów z tego miasta.

Cała klasa gimnazyalna na wojnie. W miejscowości Elwangen we Wirtembergii przy otwarciu gimnazyum okazało się, że w najwyższej klasie nie można zacząć nauki, bo wszyscy bez wyjątku uczniowie tej klasy poszli na wojnę.

Fantazye Francuzów. „Frankf. Ztg.“ donosi, że w miejscowości Neustadt w Czarnym Lesie znaleźli pastuszkowie dziecinny balon, na którym naklejona była kartka z następującym napisem: „Do niemieckiego wojska! Armie niemieckie znajdują się na całej linii od Marny do Maas w zupełnym odwrocie. Zjednoczone wojska francusko-angielskie ścigają ich i zdobyły liczne działa i sztandary. Syn niemieckiego cesarza, a brat następcy tronu, Fryderyk Karol, poległ przy obronie odwrotu drugiej armii. Zupełnego zniszczenia całej armii niemieckiej należy oczekiwać niezadługo“. Takie bajki rozpuszczają Francuzi, ażeby wywołać w Niemczech panikę wiadomościami o rzekomych klęskach Niemców w Francyi. Stwierdzić należy, że między synami cesarza Wilhelma niema wcale księcia Fryderyka Karola.

W dzisiejszej stolicy Francyi, Bordeaux, rozpuszczają dzienniki najniemożliwsze wieści o Niemcach. Tak np. zamieszczają ogromne opisy straszliwych walk pomiędzy Prusakami i Bawarczykami w Belgii. Oczywiście wszystkie te wiadomości są wyssane z palca.

Słynny lotnik francuski Vedrines został jak donoszą dzienniki szwedzkie z powodu zdrady stanu rozstrzelany przez władze francuskie.

Francuskie skargi na Niemców. Dzienniki genewskie donoszą, że Leon Bourgeois zbiera skrzętnie materyały do wielkiej skargi przeciw Niemcom. Ma on te skargi przedłożyć rządowi Stanów Zjednoczonych.

Król albański a wojna. Książe Wied, który korzystając z zawieruchy ogólno-europejskiej, umknął z Durazza, przybył już do swoich dóbr w Niemczech do Neuwied. Przyjaciele księcia oświadczają, że wyda on tam proklamacyę do Albańczyków, w której zrzeknie się ostatecznie korony albańskiej.

Dwieście tysięcy Afrykanów we Francyi. O tych masach dzikusów, jakie teraz sprowadzono do Francyi, niema pojęcia nikt, kto tego nie widział — tak pisze jeden z korespondentów amerykańskich. Począwszy od Algierczyków, Tunizyjczyków, Marokańczyków, aż do ludności z Przylądka Dobrej Nadziei, niema już chyba w całej Afryce ani jednego szczepu, z któregoby, o ile pozostaje pod panowaniem francuskiem, angielskiem lub belgijskiem, nie wysłano wojowników do Francyi. Dotychczas jest tych wojowników o różnobarwnej skórze z górą dwieście tysięcy w Paryżu i w okolicy. Miasto Lyon przemieniło się poprostu w jakąś wieś murzyńską, pełną buszmanów, hotentotów, murzynów z Kongo itd. Czy ci „wojownicy“ w spotkaniu z regularną armią niemiecką odegrają jakąś poważniejszą rolę, jest ogromnie wątpliwem, tembardziej, że wojsko to jest zupełnie nieubrane, prawie nagie, bez butów i bez — amunicyi.

Paryż, 20 września.

Przez Rzym. Z Londynu donoszą: Ks. Walii prosił o pozwolenie wstąpienia do korpusu ekspedycyjnego, jednakże lord Kitschener zawiadomił króla, że wykształcenie wojskowe księcia nie jest jeszcze ukończonem, a więc nie jest jeszcze stosowna chwila wysłania księcia na front

Odpowiedzialny redaktor wydawca: Zygmunt Rosner. Drukarnia „Katolickiej Spółki Wydawniczej“ pod zarząd. St. Starostki w Krakowie.